

WYDARZENIA KRAKOWSKIE ROKU 1923 Z PERSPEKTYWY 60-LECIA *

Wydarzenia krakowskie z jesieni 1923 roku utrwaliły się w tradycji ruchu robotniczego, zwłaszcza jego rewolucyjnego nurtu, a także w części historiografii, jako powstanie krakowskie. Przypomnijmy, że takie określenie interesujących nas wydarzeń, na podstawie uzyskanych wiadomości prasowych o wypadkach krakowskich w dniu 6 listopada 1923, pojawiło się już w liście z 9 listopada 1923 skierowanym przez przedstawicieli zagranicznej części członków KC KPRP do krajowego kierownictwa tej partii¹. Nie znamy bliżej źródła informacji zagranicznego kierownictwa KPRP, a zapewne w oparciu o nie właśnie w liście widoczna jest fascynacja faktem; dodajmy, rzekomym faktem, przejścia pułków wojska na stronę powstańców, co z kolei dało niewątpliwie asumpt do wyolbrzymionej oceny tego, co wydarzyło się w Krakowie. Jeśli pamiętać, że zaledwie przed sześciu tygodniami w Bułgarii, a przed dwoma tygodniami w Niemczech doszło do wybuchu przygotowanego przez komunistów powstania zbrojnego robotników, można zrozumieć przesłanki, które leżały u podstaw oceny wydarzeń krakowskich, jako zrywu powstańczego. Mimo, iż w miarę upływu czasu, kierownictwu KPRP znany był niewątpliwie dokładniejszy przebieg wypadków krakowskich, w tym także fakt, że na ulicach Krakowa nie miało miejsca przejście całych pułków na stronę powstańców lecz rozbrojenie przez robotników w znanych okolicznościach dwu kompanii wojska i części policjantów, w publicystyce KPP i w dokumentach partyjnych podtrzymane zostało określenie wydarzeń jako powstanie. Przypomnijmy, że pogłoska o powstaniu pułków w listopadzie 1923 roku w Krakowie odbiła się głośnym echem jeszcze w wystąpieniu przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej Jerzego Zinowjewa w czasie obrad V Kongresu Kominternu w lipcu 1924 roku. W oparciu m.in. o tę pogłoskę formułowano nadal zarzut wobec kierownictwa KPRP, że nie wykorzystało w listopadzie 1923 roku tego faktu. Komuniści już w listopadzie 1923 świadomie zakładali potrzebę wytworzenia legendy krakowskiej i popularyzowania jej zarówno wśród żołnierzy, jak i robotników, jako idei powstania zbrojnego robotników torującej w przyszłości drogę do rewolucyjnego przejścia władzy przez proletariat².

W istocie, w oparciu o znane nam źródła i przedstawiony w opracowaniach historycznych opis wydarzeń, wypada przyznać rację tym działaczom ruchu robotniczego i historykom, którzy nie idą tak

daleko, by określać wydarzenia krakowskie roku 1923, jako powstanie zbrojne³. Nie był to bowiem ruch z góry przygotowany, do którego proletariat byłby przygotowany z bronią w rękę, a kadra kierownicza miałaby przygotowany plan działania. Tak było rzeczywiście, ale w przypadku znanych wydarzeń w Bułgarii we wrześniu i w Niemczech w październiku 1923 roku. Natomiast krakowscy robotnicy nie dysponowali wcześniej przygotowaną bronią, nie stworzyli żadnej organizacji zbrojnej gotowej do prowadzenia walki, nie było też planu tej walki. Cały ruch był spontaniczny, żywiołowy, zaskoczył wszystkich — władze administracyjne i wojskowe, przywódców partii robotniczych, a szczególnie masy robotnicze, udające się rano 6 listopada przed Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego (obecnie 1-Maja) 5, do którego dostęp został przed nimi zamknięty przez policję i wojsko⁴.

Przedstawiona wyżej próba sprowadzenia oceny wydarzeń krakowskich na bardziej realny grunt nie pomniejsza bynajmniej skali i znaczenia walk zbrojnych na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 roku. Niewątpliwie w wystąpieniu tym klasa robotnicza Krakowa zademonstrowała czynem, że zdolna jest nie tylko do walk strajkowych, które prowadziła wtedy solidarnie z całym polskim proletariatem ale także do chwycenia za broń w obronie swoich własnych praw i sprawiedliwych żądań.

Przybierająca na sile w ciągu 1923 roku fala walk strajkowych, której apogeum wystąpiło w drugiej połowie tego roku, miała w części swoje źródło w nadal nierozwiązanych problemach gospodarczych stanowiących spuściznę polityki gospodarczej państw zaborczych i skutków czteroletniej wojny, przede wszystkim jednak w klasowo-egoistycznych posunięciach rządu prawicowo-centrowego tzw. rządu Chjeno-Piasta, który doszedł do władzy w końcu maja 1923 roku. Nie miejsce tutaj na pełną egzemplifikację tej tezy, może warto tylko przypomnieć, że jej następstwem była postępująca hiperinflacja, która ciężkim brzemieniem kładła się przede wszystkim na barki pracowników najemnych fizycznych i umysłowych głównie w mieście. Fakt, iż w gabinecie Witosa decydującą rolę odgrywali politycy z kręgu Narodowej Demokracji, stronnictwa, którego działalność uzna-

* Tekst referatu, przedstawiony na sympozjum n.t. „Wydarzenia krakowskie 1923 roku z uwzględnieniem roli dr Bolesława Drobnera w ruchu robotniczym w związku z 100-leciem jego urodzin”, które odbyło się 16 XI 1983 w Muzeum Historycznym m. Krakowa.

wano za czynnik sprawczy nie odległego w czasie zabójstwa pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, wytwarzał dodatkowo atmosferę nieprzychylną temu rządowi w znacznych kręgach społeczeństwa.

Po maju 1923 roku w Krakowie wyraźnie nasiliła się akcja zebrań i wieców robotniczych, w czasie których podkreślano klasowo obcy robotnikom charakter rządu Chjeno-Piasta. Zwraca też uwagę fakt, że coraz częściej miały miejsce przypadki, że w przemówieniach przywódców krakowskiej PPS, i to nie tylko ze strony pilsudczyków, jak na przykład Emila Bobrowskiego czy Zygmunta Kilemsiewicza, ale także w przemówieniach Marka i Czapińskiego atakom przeciwko Chjeno-Piastowi towarzyszyła apoteoza J. Piłsudskiego, którego uznawano nadal, mimo, że odsunął się do Sulejówka, za głowę narodu i naczelnika armii. W sierpniu 1923 wspólną uchwałę o współdziałaniu przeciw reakcji w obronie swobód demokratycznych podjęły w Krakowskiem PPS, Bund, Niemiecka Socjaldemokratyczna Partia i Niemiecka Partia Pracy (dwie ostatnie miały wpływy tylko w Białej i okolicy)⁵.

Na łamach socjalistycznej prasy krakowskiej i ogólnopolskiej dawano wyraz obawom przed zamachem faszystowskim ze strony prawicy. Wyjście z sytuacji PPS upatrywała w ustąpieniu rządu prawicowo-centrowego i zastąpieniu go rządem ludowym na wzór rządu Moraczewskiego z przełomu lat 1918/1919, który gwarantowałby powrót do demokracji i zdobyczy klasy robotniczej z owych lat. W przypadku, gdyby powstanie takiego rządu było nieosiągalne, PPS gotowa była poprzeć każdy gabinet antyprawicowy, wynikający z układu sił w parlamencie⁶. Tak więc jeszcze w październiku 1923 roku PPS nie traciła nadziei na przeprowadzenie zmian gabinetowych na drodze parlamentarnej, a organizowane w terenie pod hasłami antyrządowymi zgromadzenia robotnicze oraz zapowiadziany w październiku strajk powszechny miały stanowić tylko formę zewnętrznej presji, przyspieszającej osiągnięcie tego celu. Można przypuszczać, że nadzieję na obalenie rządu Wincen- tego Witosa tą drogą wiązano z nieodległym w czasie precedensem w Niemczech, gdzie w następstwie jednodniowego strajku powszechnego robotników w sierpniu 1923 roku obalony został rząd Wilhelma Cuno.

Partia Niezależnych Socjalistów zaostrzyła swój język polityczny kontynuując atak przeciwko rządowi Witosa w kontekście nowej oceny sytuacji, jaką dał B. Drobner w ciągu września i października 1923 roku, dowodząc, że zmiana w Polsce może nastąpić tylko drogą rewolucyjną, przez utworzenie rewolucyjnego, socjalistycznego rządu robotniczo-rolniczego, który winien wzorować się na doświadczeniach rosyjskich przyjmując co dobre, odrzucając co szkodliwe⁷.

W środowisku krakowskim komunistów upowszechniano generalne założenia KC KPRP, który po utworzeniu rządu Chjeno-Piasta zwrócił się do PPS, PSL Wyzwolenia i do szerokich mas z manifestem w sprawie wspólnej walki o obalenie władzy reakcji i utworzenie rządu robotniczo-rolniczego. We wrześniu 1923 roku organ teoretyczny KPRP „Nowy Przegląd” wskazywał, iż wspólny atak mas na rząd, czy

to w postaci strajku powszechnego, czy wielkich manifestacji lub może w obu postaciach, może rząd zmusić do ustąpienia. Stwierdzając, iż rząd Witosa musi zostać obalony dowodził, czyniąc aluzję do stanowiska PPS, że obalony być może nie za pomocą parlamentarnych kruczków, gazetowych piorunów i wykłinań, nie za pomocą intryg, lecz jedynie drogą walki, do której muszą być zmobilizowane najszersze masy, zarówno robotników, jak i chłopów⁸. Orientując się na poparcie mas chłopskich nie uwzględniano jednak faktu, że nastroje dużej części ludności wiejskiej z jesieni 1923 nie były nastrojami wsi z przełomu lat 1918/1919. Inflacja lat 1922—1923 w niewielkim tylko stopniu dotknęła chłopstwo zwłaszcza na wsi małopolskiej, gdzie stosunkowo niewielki był procent gospodarstw towarowych, w których mogłoby mieć miejsce gromadzenie tracącej szybko na wartości gotówki. Część ludności wiejskiej, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie znaczne były wpływy PSL „Piasta”, mogła także ludzię się nadzieję na realizację reformy rolnej, widząc przywódcę chłopskiego na stanowisku premiera.

Z chwilą, gdy w części kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec i w kierownictwie Międzynarodówki Komunistycznej aktualnym stało się przekonanie o możliwości przeprowadzenia zwycięskiego powstania zbrojnego robotników w Niemczech, które da początek rewolucji proletariackiej w tym kraju i w krajach sąsiednich, polityka KPRP orientująca się na obalenie rządów Chjeno-Piasta uzyskała szerszy wymiar. Miała ona bowiem prowadzić do utworzenia rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego w Polsce, który poparł by rewolucję w Niemczech, stanowiąc zarazem ogniwo łączące rewolucyjnie Niemcy z rewolucyjną Rosją.

W tym nastroju odbywały się obrady II Zjazdu KPRP na przełomie września i października 1923 roku. Zarówno uchwały II Zjazdu, jak też artykuły zamieszczone we wrześniu i październiku 1923 na łamach organu teoretycznego KPRP „Nowy Przegląd” opowiadały się za obaleniem rządów Chjeno-Piasta i utworzeniem rządu robotniczo-chłopskiego, który całą swą rewolucyjną działalnością torowałby drogę do dyktatury proletariatu. Liczono przy tym, o czym wzmiankowałem już wyżej, nie na drogę parlamentarną lecz na atak w postaci strajku powszechnego lub wielkich manifestacji⁹. Zwraca przy tym uwagę fakt, że tylko krótki fragment wystąpienia A. Warskiego w jego referacie „5 lat KPRP” poświęcony był stronie militarnej przygotowania rewolucji⁹, podczas gdy cała dyskusja i zasadnicze uchwały zwróciły uwagę na polityczną stronę przygotowań. Do czołowych w tym zakresie problemów należała kwestia sojuszników proletariatu w walce o władzę, tj. chłopów oraz mniejszości narodowych ukraińskiej i białoruskiej na Kresach, czego wyrazem były uchwały zjazdowe w kwestii chłopskiej i narodowej.

Jeśli te rozwiązania programowe Centrali sprowadzić na drogę praktycznego zastosowania w tzw. terenie trudno przesądzić, w jakim tempie i zakresie informacje o tych zamierzeniach docierały do organizacji terenowych, na ile zaś komuniści pozostawali pod wpływem codziennej prasy socjalistycznej i naporu wydarzeń oraz atmosfery panującej w zakła-

dzie pracy, w najbliższym otoczeniu, na ulicy. Jeśli idzie o „*Nowy Przegląd*”, to był on co najwyżej czytany przez bardzo wąski krąg osób, w każdym razie tytuł ten nie figurował w policyjnych wykazach druków kolportowanych w Krakowskim.

Wydaje się jednak, że jeśli by nawet przyjąć możliwość sprawnego przepływu informacji i instrukcji, to ich realizację w Krakowskim komplikowało szereg czynników. KPRP nie posiadała bowiem jeszcze licznych i silnych organizacji, a jej terenowe organizacje zaczęły dopiero od niedawna stosować taktykę jednolitego frontu i musiały się dopiero uczyć samodzielnego kierowania akcjami. Ponadto w 1923 roku na terenie całego kraju, w tym także w Krakowie, władze dokonały kolejnych aresztowań wśród znacznej liczby komunistów, co bardzo osłabiło organizację KPRP. W tej sytuacji bardzo trudno było komunistom sterować wydarzeniami w kierunku przewidywanym przez kierownictwo partii w obliczu narastającej fali strajków.

Fala ta, jak wzmiankowaliśmy, nasiliła się jesienią 1923 roku.

Ruch strajkowy objął robotników i pracowników umysłowych pozostających pod wpływami nie tylko PPS i KPRP, ale również Narodowej Partii Robotniczej. Na znacznie większą niż dotąd skalę przejawiały swą działalność klasowe i nieklasowe związki zawodowe pracowników państwowych kolejarzy i pocztowców, występujących solidarnie przeciwko uchwalonej przez Sejm ustawie uposażeniowej, która miała objąć tylko nieznaczoną część pracowników określanych jako pracownicy etatowi. Do akcji kolejarzy i pocztowców jak najbardziej przychylnie odnosiła się reszta zawodowo zorganizowanych robotników, czemu najpełniej dano wyraz w solidarnościowych wystąpieniach w październiku i listopadzie 1923 roku.

Po głośnym, organizowanym przez socjalistów i komunistów październikowym strajku górników na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim, do akcji przystąpili kolejarze. Od 23 października strajk kolejarzy objął dyrekcję krakowską, lwowską, radomską, warszawską i poznańską. 25 października do kolejarzy dołączyli pocztowcy krakowscy w liczbie około 2 tysięcy. 29 października przeprowadzony został z inicjatywy klasowych związków zawodowych przy poparciu PPS i KPRP jednolity, solidarnościowy strajk generalny, który powołał się w pełni w Krakowie i Tarnowie, niezupełnie natomiast w innych częściach województwa. W Krakowie strajkowi temu towarzyszył blisko 40-tysięczny pochód demonstracyjny, który przeszedł spod Domu Robotniczego na Rynek Główny.

Na posiedzeniu Rady Ministrów już 26 października uznano, że centrum strajku stanowi Kraków. Można przeto przypuszczać, że z chwilą, gdy 28 października po S. Głębińskim tekę wicepremiera objął zwolennik „twardego kursu” Wojciech Korfanty, któremu rząd zlecił prowadzenie akcji przeciwstrajkowej w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych Kiernikiem i ministrem pracy i opieki społecznej Smólskim, prawdopodobnie Korfanty właśnie zdecydował o bezwzględnym zduszeniu ruchu w Krakowie dla udzielenia tym samym przestrogi innym

ośrodkom. Liczył przy tym zapewne na mniejszy opór, niż mogłoby to mieć miejsce w innych miejscowościach o większym skupieniu proletariatu przemysłowego i większych wpływach KPRP. Według organu prasowego PPS „*Robotnik*”, Korfanty był głównym przeciwnikiem rokowań ze strajkującymi i głównym rzecznikiem wprowadzenia militaryzacji kolei i sądów doraźnych¹⁰. Nie wykluczone, że takie stanowisko dyktowała Korfantemu z jednej strony obawa przed eskalacją poczynań ze strony komunistów w skali krajowej, z drugiej zaś, nieprzede wszystkim wrogość do Piłsudskiego i obawa przed jego ewentualnym powrotem do władzy na fali ruchu kierowanego przez PPS, jeśli wziąć pod uwagę znaczne wpływy piłsudczyków w krakowskim OKR PPS.

Podobnie stanowcze stanowisko wobec strajkujących jak Korfanty zajmował również min. spraw wewnętrznych Wł. Kiernik.

Odpowiedzią czynników rządowych na demonstrację proletariatu krakowskiego w dniu 29 października oraz na ponawiane żądania władz centralnych PPS o ustąpienie rządu Witosa, było znane, osławione rozporządzenie dowódcy krakowskiego DOK gen. Czikiela z ostatnich dni października o powołaniu 19 nocników kolejarzy-rezerwistów na miesięczne ćwiczenia co było równoznaczne z militaryzacją kolei oraz rozporządzenie o sądach doraźnych. Rozporządzenia te dolewały tylko przysłówiowej oliwy do ognia, czyniąc sytuację w Krakowie coraz bardziej napiętą. W takiej atmosferze odbywały się dalsze, kilkumastotysięczne zgromadzenia robotników krakowskich w dniach 2 i 3 listopada.

Dopiero wówczas, pod wpływem narastających żądań robotniczych, wobec braku jakichkolwiek tendencji do ustępstw ze strony rządu, zapewne też na skutek interwencji delegacji robotników-pepesowców z Krakowa, CKW PPS i KS ZZ zapowiedziały 3 listopada strajk generalny od 5 listopada „... w obronie Rzeczypospolitej demokratycznej, przeciw prawicowej dyktaturze reakcyjnej, przeciw militaryzacji kolei i sądom doraźnym”¹¹. Górnicy i włókniarze mieli przystąpić do strajku z dniem 7 listopada, co tłumaczono zmęczeniem tych grup zawodowych poprzednią, długotrwałą akcją w październiku.

W przededniu rozpoczęcia strajku generalnego, w uzupełnieniu dotychczasowych rozporządzeń gen. Czikiela, wojewoda krakowski Kazimierz Gałęcki ogłosił zakaz pochodów i zebrań pod gołym niebem, a na dzień 6 listopada zarządził zakaz urządzania zgromadzeń nawet w lokalach zamkniętych, jakim był m.in. krakowski Dom Robotniczy.

W rozpoczętym 5 listopada strajku, w Krakowie uczestniczyło około 30 tys. osób. Już w tym dniu doszło do starć tłumów z policją, która usiłowała rozproszyć robotników gromadzących się przed Domem Robotniczym.

Natomiast dnia następnego, 6 listopada, zamknięcie dostępu do Domu Robotniczego przez szpalery policji i wojska stało się zarzewiem bezpośredniego starcia. Pierwsze strzały, które położyły trupem trzech robotników naturalną koleją rzeczy pociągnęły za sobą eskalację napięcia i nieobliczalnych posunięć po obu walczących stronach. Wśród walczących robotników byli socjaliści, komuniści, niezależni socja-

liści, emperowcy i niezorganizowani politycznie oraz jak zawsze w takich okolicznościach, również rzesze przypadkowych uczestników. Doszło do starć robotników z policją i wojskiem, częściowego ich rozbrojenia i przejęcia broni przez robotników oraz opanowanie niektórych sąsiednich ulic w pobliżu Domu Robotniczego przez uzbrojonych już później robotników. Część żołnierzy, zapewne w poczuciu solidarności z walczącymi robotnikami, oddało własną broń w ręce robotników.

Wystąpienie robotników w dniu 6 listopada miało niewątpliwie charakter żywiołowy, mimo że na pewnych odcinkach walki z policją i wojskiem przybrało ono formy działań skoordynowanych. Wielu robotników miało przecież za sobą służbę wojskową, część spośród nich umiejętności wcześniej zdobyte podtrzymywała w szeregach POW i Związku Strzeleckiego a poczynaniami niektórych, doraźnie tworzonych grup bojowych robotników uzbrojonych w zdobyczną na wojsku i policji broń, kierowali biegli w sztuce wojskowej socjaliści, jak np. Jan Rejman, który dwa lata wcześniej był instruktorem grup młodzieży robotniczej wyruszającej z Krakowa na pomoc trzeciemu powstaniu śląskiemu.

W następstwie zbrojnych starć na ulicach Krakowa padło 18 cywilów, w tym 15 robotników oraz 4 żołnierzy. Było też wielu rannych.

Napewno rozmiarami wydarzeń i ich następstwami zaskoczone były władze administracyjne i wojskowe, ale przekroczyły one także najwyraźniej granice określone przez przywódców krakowskiej PPS. To też skłoniło obie strony do przyjęcia kompromisowych rozstrzygnięć; zapowiedzi cofnięcia militarystyki kolei i zniesienia sądów doraźnych i przychylnego rozpatrzenia żądań ekonomicznych kolejarzy z jednej strony, a odwołanie strajku generalnego i zwrot broni władzom wojskowym z drugiej.

Wiele wskazuje na to, że listopadową walkę robotników usiłowały w pewnym zakresie zdyskontować na swoją rzecz koła piłsudczykowski, chociaż, jak się wydaje, nie na taką skalę, jak starała się to wykonać ówczesna prasa endecka. Zwraca przy tym uwagę fakt, że w kilka lat później, po rozłamie w PPS dokonany przez piłsudczyków i aresztowaniu działaczy Centrolewu, ściślej w trakcie przebiegu procesu brzeskiego na przełomie lat 1931/1932, nawiązywano do dwuznacznej roli niektórych piłsudczyków, zwłaszcza majorów Kostki-Biernackiego i Dziadosza w wypadkach listopadowych¹².

Faktem jest, że nieznaną jest nam do dzisiaj cel przyjazdu do Krakowa w pierwszych dniach listopada 1923 roku pułkownika Walerego Sławka i treść jego rozmów z Bobrowskim, o ile wzmianka o tym we wspomnieniach Z. Żuławskiego jest w pełni wiarygodna. Nie wiemy bliżej, kogo, poza Kostkiem-Biernackim miał na uwadze przewodniczący krakowskiego OKR-PPS M. Mastek, kiedy w twierdzy brzeskiej relacjonował Witosowi, że na dzień 6 listopada nasłano do Krakowa bez woli i wiedzy krakowskiej PPS, bardzo wielu ludzi zupełnie nieznaną, uzbrojonych i poinstruowanych¹³. Niewyjaśnioną pozostaje postawa mjra Kostki-Biernackiego, który stosunkowo swobodnie poruszając się 6 XI zarówno wśród żołnierzy, jak i wśród robotników znaj-

dujących się przed Domem Robotniczym (gdź jako współpracownik „Naprzodu” bywał w tym Domu stosunkowo częstym gościem już dawniej), istotnie wpływał uspokajająco na żołnierzy, by nie strzelali do robotników, i, o ile wiadomo, nie przeciwdziałał jednocześnie rozbrajaniu żołnierzy przez robotników. Pozostaje natomiast otwarta sprawa, na ile i czy w ogóle, działanie to było fragmentem jakiejś zaplanowanej akcji piłsudczyków. Podobną rolę, chociaż bardziej metodą gabinetową niż bezpośrednio na ulicy, miał odegrać w wydarzeniach listopadowych „człowiek J. Piłsudskiego do specjalnych poruczeń”, mjr Wł. Dziadosz¹⁴.

Jak wynika z relacji Kostki-Biernackiego złożonej na procesie w 1953 r., gdy 7 listopada, na podstawie porozumienia władz wojskowych z przywódcami PPS wyniknęła sprawa zwrotu broni przez robotników, Biernacki i Mieczysław Kaplicki — członek PPS, a zarazem prezes Związku Strzeleckiego na okręg krakowski, mieli opowiedzieć się za oddaniem tylko części broni, a zachowaniem reszty na wszelki wypadek, gdyby miało dojść do powtórzenia się zajść¹⁵.

Okolicznością, która potwierdzałaby rachuby na wykorzystanie walki robotników krakowskich na rzecz piłsudczyków były pretensje tych ostatnich kierowane do przywódców PPS, rzekomo w imieniu samego Piłsudskiego, z powodu niepełnego wykorzystania tych wydarzeń. Dała temu wyraz także współczesna warszawska prasa piłsudczykowska „Droga” i „Głos Prawdy” artykułami T. Hołównki i W. Stpiczyńskiego, atakujących wodzów PPS za ich „Strach przed władzą” i za ich obawę obalenia rządu przez ulicę¹⁶.

Na rozwój wydarzeń w Krakowie w listopadzie 1923 roku decydujący wpływ miała PPS. Ruchem nie była natomiast w stanie pokierować KPRP, mimo, że nawoływała ona do kontynuowania strajku aż do zwycięstwa, a szereg komunistów krakowskich znajdowało się wśród walczących robotników i żywo interesowało się przebiegiem akcji strajkowej. Według relacji policyjnej aktywnymi byli zwłaszcza Wład. Szmidt, Paweł Sierankiewicz, Antoni Kołtonowicz i Katarzyna Knapowa¹⁷.

W sprawozdaniu krakowskiego Komitetu Okręgowego KPRP z grudnia 1923 roku o walkach listopadowych w Krakowie¹⁸ przebijała najwyraźniej nuta zawodu, bowiem z punktu widzenia partii rewolucyjnej, oceniającej zjawisko w szerszym aspekcie, ruch listopadowy załamał się, nie osiągnąwszy celu, tj. wyniesienia do władzy na fali ruchu rewolucyjnego rządu robotniczo-rolniczego.

Na IV Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w lipcu 1924 roku przedstawiciele KPRP przyznawali, że nie było obiektywnych warunków do rozwinięcia jakiejś szerszej akcji, tym bardziej, dodajmy, że niepowodzeniem zakończyło się powstanie zbrojne robotników niemieckich i związane z nim rachuby, wskazywano jednak, że kierownictwo KPRP postanowiło wykorzystać doświadczenie krakowskie dla poważnej pracy wśród wojska, dla rozwiązania zagadnienia uzbrojenia mas robotniczych oraz dla idei przyszłego powstania zbrojnego, jako drogi do zdobycia władzy przez klasę robotniczą¹⁹.

PPS, obciążając rząd Chjeno-Piasta odpowiedzial-

nością za wszystkie nieszczęścia ostatnich tygodni, poprzez posłów Czapieńskiego i Żuławskiego postawiła już na 78 posiedzeniu Sejmu w dniu 13 listopada 1923 wniosek o ustąpieniu rządu Witosa, który uzyskał znaczną liczbę, bo 175 głosów, przy 195 głosach przeciwnych²⁰. Gdy w kilka tygodni później, w połowie grudnia 1923 roku, gabinet Witosa, o wyraźnie już podważonym autorytecie w następstwie wydarzeń krakowskich, bezpośrednio zaś wskutek zmiany konfiguracji sił w Sejmie — zmuszony był ustąpić, duża część robotników oceniła zapewne wynik walki listopadowej jako zwycięstwo. Towarzyszyło temu przekonanie, podtrzymywane zresztą przez prasę i przywódców PPS, że do obalenia rządu Chjeno-Piasta przyczynili się sami robotnicy w wyniku akcji pokierowanej przez PPS.

Przedstawione w referacie meandry wydarzeń listopadowych 1923 roku w Krakowie nie mogą przesłonić podstawowego faktu, że było to pierwsze i jedyne na taką skalę w okresie międzywojennym wystąpienie zbrojne robotników o klasowe cele polityczne i ekonomiczne. Było ono kulminacyjnym i w owym czasie rozstrzygającym zarazem etapem walk strajkowych prowadzonych od kilku tygodni przeciwko rządowi burżuazji, obszarnictwa i prawicy ludowcowej.

Zapewne doświadczenie walk jesiennych 1923 roku było dla rządów burżuazyjnych poważnym ostrzeżeniem, wskazującym na potencjalną siłę, tkwiącą w klasie robotniczej. Dla niej zaś, dla klasy robotniczej wydarzenia krakowskie stanowiły ważny etap doświadczeń na drodze walki o pełne społeczne wyzwolenie.

Celem upamiętnienia wydarzeń listopadowych roku 1923 a zarazem uczczenia ofiar robotniczych, jakie zryw ten za sobą pociągnął krakowski OKR PPS podjął decyzję o corocznych obchodach rocznicy wypadków krakowskich od 1924 roku począwszy. Od tego też czasu, przez cały okres międzywojenny, corocznie spod Domu Robotniczego udawał się pochód robotniczy na Cmentarz Rakowicki celem złożenia wieńców i wiązek kwiatów na zbiorowej mogile robotników, ofiar tamtych wydarzeń. W obchodach uczestniczyli obok socjalistów, również komuniści i niezależni socjaliści.

Tradycja obchodów tej rocznicy, zapewne przerwana w latach okupacji hitlerowskiej, została wznowiona nazajutrz po wyzwoleniu od 1945 roku i trwa do dziś, chociaż prawda, że już nie w tak uroczystej jak dawniej formie.

P R Z Y P I S Y

¹ *Sprawa polska na V Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej*, „Kwartalnik Historyczny”, 1982, nr 2—3, s. 367.

² Tamże, s. 368. Por. także, T. Dąbał, *Powstanie krakowskie*, Mińsk 1925, s. 44—47, 97.

³ Pisał o tym B. Drobner już w 1924 r. na łamach pisma „Socjalista” (z 25 X). Ocenę tą podziela S. Czerpak w artykule „Walka zbrojna na ulicach Krakowa w listopadzie 1923 roku” zamieszczonym w pracy zbiorowej „Rok 1923 w Krakowie. Rozprawy i studia”, pod red. J. Buszki. Kraków (1978), s. 49. Wstrzemięźliwy w ocenie wydarzeń listopadowych w Krakowie jest także A. Garlicki w pracy „Przewrót majowy”, Warszawa 1978, s. 90—104.

⁴ S. Czerpak, op.cit., s. 49.

⁵ „Naprzód”, nr 169 z 25 VII 1923; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: WAPKr), StGKr 57, Spraw. za czerwiec i lipiec 1923; tamże, StGKr 58, Spraw. za sierpień, wrzesień i październik 1923.

⁶ „Robotnik”, nr 27 z 5 X 1923; WAPKr, StGKr 58, Spraw. za wrzesień i październik 1923.

⁷ WAPKr, StGKr 58, j.w.

⁸ „Nowy Przegląd”, 1923, nr 9 z września (reedycja), Warszawa 1958, s. 141—147.

⁹ *II Zjazd Komunistycznej Partii Robotniczej Polski*, (Warszawa) 1968, s. 180.

¹⁰ A. Zakrzewski, *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1977, s. 161—166; M. Orzechowski, *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Ossolineum 1975, s. 256.

¹¹ „Naprzód”, nr 255 z 5 XI 1923.

¹² Proces 11 więźniów brzeskich przed Sądem Okręgowym w Warszawie, Cieszyn 1932, s. 27—28, 45, 145, 177—179; J. Moraczewski, *Wspomnienia*, cz. III, t. IV, maszyn. s. 78—79, 80—87 (Centralne Archiwum Komitetu Centralnego PZPR, dalej: CA KC PZPR).

¹³ Z. Żuławski, *Wspomnienia*, maszyn., s. 83—84 (udostępniony mi przez mgr S. Płowarskiego); W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. III, Paryż 1965, s. 50.

¹⁴ J. Rawicz, *Diabeł przegrany*, Warszawa 1976, s. 124, 132—133, 138—139.

¹⁵ J.w., s. 143.

¹⁶ W. Witos, op.cit., t. III, s. 50; H. Liberman, *Pamiętnik*, maszyn., t. II, s. 16—22 (udostępniony mi przez redakcję Wydawnictwa Literackiego w Krakowie); T. Hołówkó, *Strach przed władzą*, „Droga”, nr 6—7 z września—października 1923; W. Stpiczyński, *Krew darmo*. „Głos Prawdy”, nr 9 z 10 XI 1923.

¹⁷ WAPKr, UWKr 265, Spraw. sytuacyjne za październik i listopad 1923 r.

¹⁸ Arch. Krakowskiego Komitetu PZPR, 101/29.

¹⁹ *Sprawa polska na V Kongresie Międzynarodówki...*, s. 340—342, 369.

²⁰ Sprawozdanie Stenograficzne z 78 posiedzenia Sejmu RP z 13 XI 1923 r.